

KRZYSZTOF DYBCIAK

POETYCKA FENOMENOLOGIA CZŁOWIEKA RELIGIJNEGO

(O LITERACKIEJ TWÓRCZOŚCI KAROLA WOJTYŁY)*

I

Wyniesienie kardynała Wojtyły na Stolicę Piotrową było wydarzeniem o dziejowej doniosłości w wielu wymiarach — także literackim. Jest rzeczą oczywistą, iż wybór polskiego poety na papieża Kościoła rzymskokatolickiego, a przez to kreowanie go czołową postacią współczesnej doby, stanowi jedno z najważniejszych wydarzeń powojennej literatury polskiej, a może i całej historii naszego piśmiennictwa. Wydarzenie przede wszystkim z poziomu socjologii literatury, albo, mówiąc w nieco innym języku, z poziomu kultury literackiej. Doniosłość tego faktu ignorować może tylko zwolennik skrajnej koncepcji formalistycznej, ograniczający literaturę do zbioru tekstów o dominującej funkcji estetycznej, zbioru izolowanego — w sposób nieco upiorny — z wszelkich kontekstów kulturowych; na szczęście takie stanowisko nie ma dziś twórczych i znaczących w humanistyce zwolenników.

Ważność zdarzenia, które ująć można by w postaci parafrazy formuły uświęconej przez Mickiewicza („D.O.M. Wojtyła-Jawień obiit — natus est Jan Paweł II”), dobrze wyraził Jarosław Iwaszkiewicz pisząc: „Aby uprzytomnić sobie wymiar tego zdarzenia, pomyślmy sobie, czym byłby on dla Mickiewicza, dla Słowackiego, dla Krasińskiego, dla Norwida, dla Matejki, dla Wyspiańskiego, dla Stanisława Brzozowskiego... Jakim sercem oni, ci nasi najwięksi, przyjęliby ten wyrok historii. Z osobą Jana Pawła II weszła na orbitę wszechświatowej polityki i globalnych zagadnień historia i kultura polska”¹. Dodajmy, nie tylko kultura i literatura polska w ogóle staje w centrum światowej opinii, lecz również (i chyba przede wszystkim) konkretny przypadek twórczości Andrzeja Jawienia zyskuje uniwersalny rezonans,

* Cytowane w tekście utwory literackie Karola Wojtyły drukowane były w „Tygodniku Powszechnym” (skrót TP) i „Znaku” (skrót Z) w następujących numerach: *Pieśń o blasku wody*. TP 6:1950 nr 19 s. 1; *Matka*. TP 6:1950 nr 50 s. 1; *Mysł jest przestrzenią dziwną*. TP 8:1952 nr 42 s. 4 (przedruk w: TP 33:1979 nr 5 s. 4); *Kamieniołom*. Z 9:1957 nr 6 s. 559-563; *Profile Cyrenejczyka*. TP 12:1958 nr 19 s. 4; *Przed sklepem jubilera. Medytacja o sakramencie małżeństwa, przechodząca chwilami w dramat*. Z 12:1960 nr 12 s. 1564-1607; *Kościół* (fragmenty). *Pasterze i źródła. Narodziny wyznawców*. Z 15:1963 nr 11 s. 1376-1382; *Rozważania o ojcostwie*. Z 16:1964 nr 5 s. 610-613; *Wigilia Wielkanocna*. Z 18:1966 nr 4 s. 435-444; *Rozważania o śmierci*. Z 27:1975 nr 3 s. 271-276; *Mysząc Ojczyzna*. Z 31:1979/ nr 1-2 s. IV-XXXI.

¹ *Jan Paweł II*. „Twórczość” 1979 nr 1 s. 143.

o czym świadczą liczne fakty recepcji tej poezji odnotowywane w pierwszych miesiącach pontyfikatu.

Autor niniejszego szkicu zgadza się zasadniczo z oceną dorobku Jawienia, tak wyartykułowaną przez nestora polskich pisarzy: „Wojtyła [...] współpracownik miesięcznika „Znak”, gdzie umieścił szereg pięknych poezji przybierając pseudonim Andrzej Jawień”. Jednak świadomie przyjętym założeniem metodologicznym tej pracy będzie wstrzymanie się od wartościowania, na którym zaważyć mogłoby wspomniane ciśnienie kontekstu historycznego. Moim zadaniem będzie obiektywnie odpowiedzieć na pytanie: jaka jest poezja Jawienia? i — w mniejszym stopniu — dlaczego jest taka, jaka jest? Kwestia ocen, najbardziej dotąd naukowo niestabilizowana i ulegająca naszym subiektywnym nastawieniom, niech zostanie rozstrzygnięta przez każdego czytelnika tego tekstu.

Myśl polska zawsze chętnie szukała literackich form przekazu. Największymi naszymi myślicielami byli pisarze: poeci, prozaicy, eseiści, autorzy książek krytycznoliterackich i publicystycznych. To zjawisko jest bardziej charakterystyczne dla polskiej literatury oraz ważniejsze i mocniej wrośnięte w całość naszej kultury, niż w gruncie rzeczy powierzchownie quasi-polityczny jej charakter spowodowany 150-letnią niewolą i wcześniejszym — a także późniejszym — zagrożeniem niezależnego bytu. Chyba więc nie tylko, jak to niedawno przypomniano, pełniła literatura „funkcje zastępcze”, lecz w większej jeszcze mierze współbieżne, wspomagając słabiej rozwinięte organy życia narodowego. Któż wie, dlaczego tak się stało, ale jest faktem, że polski styl filozofowania bardzo jest literacki, niesystemowy, zorientowany na praktykę życiową jednostki, chętnie posługujący się metaforą, symbolem, fabularnym przykładem, kunsztownym opowiadaniem. A może przede wszystkim jest to styl personalistyczny, zarówno poprzez koncentrację na sprawach realnie egzystującego człowieka pojedynczego, jak i przez indywidualny, osobisty sposób uprawiania dociekań.

Nie przypadkiem największymi polskimi mistykami są poeci: Benisławska, Mickiewicz, Słowacki, wybitnym nowatorem teologii Norwid, czołowymi myślicielami politycznymi: Mochnacki, Krasiński, Brzozowski... I w drugą stronę ruch podobny — najwybitniejsi filozofowie parają się literaturą. Przypomnijmy choćby tylko naszych współczesnych. Znanięcki — autor wierszy lirycznych i poematu *Cheops*, Witkacy (ale kim on był bardziej, literatem czy filozofem?), Kotarbiński — autor licznych miniatur poetyckich, Leszek Kołakowski — twórca paru tomów opowiadań i przypowieści; wreszcie — twórca *Świata ludzkiej nadziei*, mistrz mówionej literatury, Józef Tischner.

Nie mogło w tym gronie zabraknąć jeszcze jednego filozofa i teologa. Astro-nomowie potrafią podobno z teoretycznych obliczeń wyprowadzić wnioski o istnieniu ciała niebieskiego jeszcze niemożliwego do zaobserwowania. Tak też mógłby postąpić badacz obrotów ciał literackich: w powojennej poezji polskiej powinna krążyć gwiazda poety religijno-mistycznego. Miałby ów teoretyk nawet kandydata do spełnienia tej roli, mógłby nim być młody ksiądz, potem biskup krakowski, po-

tem i kardynał Karol Wojtyła. Człowiek predysponowany do uprawiania liryki medytacyjnej jak mało kto: filozof łączący zainteresowanie dziełami mistyków z uprawianiem filozofii czynu, teolog o nastawieniu etycznym i personalistycznym oraz eklezjolog. Do tego jeszcze były student polonistyki (uczestnik zajęć prowadzonych przez Pignonia i Wykę), aktor, mąż modlitwy i przywódca religijny, teolog kultury i mecenas sztuki. A gdyby nasz uczony poszperał w starych rocznikach czasopism katolickich (szkoda, że tak rzadko zaglądamy tam krytycy i badacze literatury), znalazłby potwierdzenie swych abstrakcyjnych rozważań. Postawiłby tezę, iż pasterz wielu dusz Karol Wojtyła i poeta Andrzej Jawień to ta sama osoba — i tym razem miałby rację.

Andrzej Jawień pojawia się na scenie ojczystego piśmiennictwa w trzydziestym roku życia jako „gotowy poeta”, który wie, czego chce od literatury, ma własny język poetycki i własne sprawy do rozstrzygnięcia. Rozpoczyna od dużych form artystycznych, w latach 1950-1952 ogłasza trzy poematy na łamach „Tygodnika Powszechnego”; być może publikację następnych uniemożliwia zawieszenie działalności pisma do końca roku 1956. Od chwili wydrukowania *Pieśni o blasku wody* do *Rozważania o śmierci* z 1975 r. i poematu *Mysłąc ojczyzna* opublikowanego w 1979 r. narasta jednorodny świat poetycki. Budowla liryczna bogacąca się z latami, powoli rozwijająca, ale w zasadzie tożsama, podobna choćby od strony najbardziej zewnętrznej: forma podawcza długiej wypowiedzi, wieloczęściowej, zobiektywizowany monolog-medytacja, identyczne centralne obrazy, zbliżone chwyt poetyckie.

Zacznijmy od określenia współrzędnych genologicznych utworów Jawienia-Grudy. Sam autor przychodzi z pomocą czytelnikowi — tytuły tekstów poetyckich przyporządkowują je dość dokładnie określonym tradycjom rodzajowym; aż w dwu formułach tytułowych pojawia się słowo „rozważanie”, w podtytule dramatu poetyckiego słowo „medytacja”, w innych tytułach znajdujemy „myśl”, w podtytułach obu części *Narodzin wyznawców* znów „myśli”. Tak więc już autorskie powiadomienia umieszczają omawiane utwory w niezwykle ważnym dla europejskiego piśmiennictwa zbiorze dzieł medytacyjnych. Nie jest to zbiór jednolity, dają się w nim wyróżnić trzy kręgi. Po pierwsze — przynajmniej dla naszego autora — medytacje, to religijne rozważania, najobfitsze w średniowieczu, o męce i śmierci Chrystusa, gatunek, który przyniósł piękne owoce również w polskim piśmiennictwie. Do tego wzoru tradycji nawiązują bezpośrednio i w całości dwa poematy: *Rozważanie o śmierci* i *Kamieniołom*, mające za temat: pierwszy — zagadnienie śmiertelności ludzkiego bytowania, drugi — konkretny wypadek śmierci robotnika. Nazwy „medytacja” używa się także do określania pewnego typu dzieł filozoficznych, np. Kartezjańskie *Medytacje o pierwszej filozofii*. I tutaj odnajdujemy związki, gdyż dyskurs filozoficzny stanowi charakterystyczną cechę wszystkich tekstów literackich Wojtyły, będących wprost klasycznymi przykładami realizacji językowej skupionego myślenia, zagłębiania się w życiowo doniosłej problematyce. Po trzecie, nieco bardziej metaforycznie bywają nazywane medytacjami liryki

refleksyjne, częste zwłaszcza w czasach baroku, romantyzmu i naszej współczesności (jak inaczej nazwać wiele utworów Rilkego, Eliota, Valery'ego, żeby pozostać tylko przy największych nazwiskach).

Jawień wybiera jeden z wariantów twórczości medytacyjnej, nie emocjonalno-wyobraźniowy, lecz intelektualistyczny, oszczędnie gospodarujący figurami myśli i stylu. Jeśli dodamy do tego obszerne rozmiary wypowiedzi, dokładność i staranność wykładu — co nie zawsze znaczy pełną zrozumiałość, ale materia rozważań jest tajemnicza i na granicy wyrażalności — rozbudowaną składnię zazwyczaj podrzędnie złożoną, sporo terminów filozoficznych i teologicznych, nasunie się nieuniknione spostrzeżenie o pokrewieństwie poematów Wojtyły z formą traktatową. Ta wydawałoby się archaiczna forma poezjotwórstwa została odnowiona w końcu lat czterdziestych za sprawą autora *Traktatu moralnego*, Czesława Miłosza. Ziarno gatunku traktatowego zostało rzucone na glebę wzorowo przygotowaną — Karol Wojtyła doktoryzował się na podstawie rozprawy o dorobku pisarskim św. Jana od Krzyża i pierwsze publikacje naukowe młodego myśliciela hiszpańskiemu mistykowi były poświęcone. Wielkie dzieła Doktora Mistycznego („tetralogia mistyczna” wedle trafnego określenia Wojtyły) są właśnie traktatami teologicznymi, ale stanowiącymi komentarze strof poetyckich. Co jeszcze ważniejsze, hojnie czerpią z zasobów literatury, sam autor szkicu *O humanizmie św. Jana od Krzyża* tak o tym pisał: „Dzieła jego, napisane w języku narodowym hiszpańskim, co stanowiło niewątpliwy wyłom na owe czasy, uchodzą prócz tego za wydarzenia w całym tego słowa znaczeniu historyczne w dziejach hiszpańskiej literatury. Znamionuje je, obok ogromnej ścisłości i surowej logiki teologicznego wykładu, prawdziwy polot poetyckiego natchnienia [...] Poezja niewątpliwie ułatwiła Autorowi wiele w tej dziedzinie, która ani w ramach potocznego prozaicznego języka, ani w więzach ściśle naukowej terminologii, nie da się współrzędnie wyrazić”².

Przytoczona przed chwilą charakterystyka pisarstwa Doktora Nocy (określenie Maritaina) zostanie w tym szkicu potraktowana jako autokomentarz polskiego poety-teologa. Przyjmując takie założenie, można stwierdzić, że decyzja uprawiania poezji podyktowana była świadomością niewystarczalności narzędzi naukowych w procesie przekazu doświadczenia religijnego. Niewystarczalność, to nie to samo co zupełne odrzucenie języka nauki i filozofii — w twórczości Jawienia widać ciągły wysiłek zsyntetyzowania wielorakich sposobów międzyludzkiej komunikacji. Jego poezja ma charakter obiektywnej relacji, opanowane są w niej wewnętrzne odruchy żywiołowe, podmiot wypowiedzi nie ukazuje bezpośrednich reakcji uczuciowych, lecz stara się je przetworzyć na trwałe wartości intersubiektywne. Ekspresja jest tu tłumiona, przez co może tak silna, bo wyrażana z rzadka i dyskretnie działa skuteczniej.

W takiej koncepcji „ja” lirycznego odbija się charakterystyczne dla autora stanowisko filozoficzne aktywnego personalizmu, dążące do panowania nad swym

² „Znak” 6:1951 nr 1 s. 8.

życiem psychicznym, do stawania się coraz bardziej wolnym, a więc bycia sprawcą i podmiotem swych działań, także odnoszących się do wnętrza osobowego. Monolog staje się przez to jakby aliryczny, mało zsubiektywizowany i emocjonalny. Jego narzędziami stają się refleksja, spokojne wyznanie, sprawozdanie, równoważnik obrazowy. Skoro padło słowo „równoważnik”, ciśnie się pod pióro komparatystyczna uwaga o związku poetyki u Jawienia z techniką poetycką neoklasycyzmu („korelat obiektywny” Eliota) i krakowskiej awangardy (teoria ekwiwalentyzacji uczuć). Podobnie z obrazowaniem, zrazu — zaznaczymy, że stosowane bywa nie za często — przypomina rozbudowaną i trudną metaforykę awangardową, potem staje się bardziej klarowne i łączące bliższe desygnaty. Dynamikę rozwoju obrazowania niech poświadczą trzy przykłady:

[...] ściana ludzka co czas jakiś otwiera się twarzą
przechodnia — potem okien przenoszą ją światła
na inne miejsce opodał

(*Pieśń o blasku wody*, 1950)

Nie zapomnę nigdy tych jezior, co zaskoczyły nas po drodze
jak gdyby dwie cysterny niezgłębionego snu.
Spał metal zmieszany z odbłaskiem
jasnej sierpniowej nocy.

(*Przed sklepem jubilera*, 1960)

[...] nie tylko kamień grobowy lecz całą tę ziemię
odsuwa,
przemieniając pola mijania

(*Rozważanie o śmierci*, 1975)

II

W poezji Jawienia-Grudy wykryć można stale pojawiające się symboliczne obrazy i przedmioty, będące nośnikami centralnych idei jego światopoglądu. Można je nazwać „tematami”, w tym znaczeniu, jakie przypisuje temu wyrazowi francusko-szwajcarska krytyka tematyczna, czyli powtarzalnymi elementami obrazowania, będącymi głównymi środkami, za pomocą których pisarz ujmuje świat. Takimi ośrodkowymi tematami organizującymi doświadczenie głębi bytu — w materiale znaków mowy — są m.in.: świetliste przedmioty, dno duszy, obraz nie do udźwignięcia, blask wody, odbijające i wciągające zwierciadło, otwieranie świadomości, przestrzeń duchowa, wychodzenie poza siebie, zjednoczenie osobowe, oko przeświecone i oświecające. Można zasadnie podejrzewać, iż te wymienione tematy centralne nie stanowią przypadkowo zebranego zbiorowiska dowolnie łączonego w danym przekazie poetyckim. Jeśli tak, to warto pokusić się o odtworzenie porządku panującego wśród nich, tej swego rodzaju składni skupiającej podstawowe elementy w „zdania-poematy” Uprzedzając wywody, jakie nastąpią, trzeba powiedzieć, że reguły nadające porządek i kierunek rozwijania się tematów medytacji poetyckich

analizowanych w tej chwili przypominają reguły postępowania człowieka poszukującego, poznającego i doznającego Boga; reguły — doświadczeniem wieków wypracowane, wycierpiane, wymodlone — jakimi kierowali się na drodze swego życia wielcy mistycy naszego kręgu kulturowego.

Woda życia — łaska. Zacznijmy tropić ów porządek od początku drogi wstępowania duszy i ... początku twórczości literackiej Jawienia. Ten drugi początek będzie radykalny, bo wyprzedzający nawet pierwsze słowa *Pieśni o blasku wody*; chodzi tu oczywiście o tytuł i motto jednego z pierwszych opublikowanych komunikatów poetyckich późniejszego papieża. Tytuł wyjaśnia, że zasadniczym przedmiotem utworu będzie „blask wody”, a żeby nie pozostawiać czytelnika w niepewności, dodaje autor motto z Ewangelii św. Jana, zawierające fragment epizodu spotkania Jezusa z Samarytanką, w którym mówi On o wodzie wiecznego żywota zaspokajającej wszelkie pragnienie ludzkie. Poemat *Pieśń o blasku wody* został więc poświęcony sprawie możliwości połączenia się z Bóstwem poprzez dar wody życia wiecznego, interpretowany przez teologię katolicką jako symbol Ducha Świętego. Wiemy też, że wedle Jana od Krzyża dusza poszukująca Oblubieńca może się z nim połączyć jedynie dzięki darom Ducha Świętego. Pierwszy ze znanych nam utworów literackich podpisanych pseudonimem Andrzej Jawień oparty jest konstrukcyjnie na schemacie wydarzenia opisanego w czwartym rozdziale Ewangelii Janowej, składa się bowiem z monologów podmiotu mówiącego i bohaterki utworu, owej Samarytanki spotkanej przy studni w Sychem. Rozpoczyna się wzmianką o znużonych oczach, w których „ciemne wody nocy płynęły w słowach modlitwy”, a kończy radosną pieśnią o połączeniu z Nim. O tym, że należy tłumaczyć przedstawiane wydarzenia nie tyle realistycznie, ile mistycznie, informuje nas fragment szóstej części, zatytułowanej *Samarytanką*, a będącej wyznaniem o spotkaniu (a słuszniej powiedzieć — Spotkaniu):

Owa studnia złączyła mnie z Tobą,
owa studnia wprowadziła mnie w ciebie.

O wejściu duszy we wnętrze Boskie w końcowej fazie „nocy biernej duszy” mówi San Juan de la Cruz w dwudziestym rozdziale *Nocy ciemnej*: „Dziewiąty stopień miłości słodko rozpala duszę. Na ten stopień wchodzi już dusze doskonale płonące w Bogu słodką miłością. Tę pełną słodyczy i rozkoszy miłość sprawia w nich Duch Święty ze względu na zjednoczenie, jakie już mają z Bogiem”³.

Noc wewnętrzna i zewnętrzna. Cofnijmy się jednak w początkowe stadia drogi wstępowania, choć wypaść w przód był potrzebny, aby pokazać, iż od początku osoba ludzka szuka, ponieważ została odnaleziona, idzie naprzód, gdyż jest przyciągana przez Osobę Absolutną, zdobywa się na heroiczne działanie, bo nie działa w osamotnieniu całkowitym. Droga to jednak długa i uciążliwa, idąc po niej

³ Św. Jan od Krzyża. *Dzieła*. T. 1. Kraków 1961 s. 563. Dalsze cytaty z pism Doktora Mistycznego z tego samego wydania.

dochodzą do celu tylko najodważniejsi. Nie bez powodu mówi się w *Pieśni o „ciemnych wodach nocy”* wypełniających modlitwę, jak nie bez powodu akcja utworu dzieje się wieczorem. Podobnie w dramacie poetyckim *Przed sklepem jubilera*, gdzie tajemnicze głosy dochodzące z głębi gór — będące niewątpliwie jakimiś sygnałami — dobiegają z głębin „pełnej tajemnic natury nocy bieszczadzkiej” (s.1568) [w cytacie zmieniono formy fleksyjne — K. D.]. Także w niedawno przypomnianym poemacie *Myśl jest przestrzenią dziwną*⁴, chociaż nie ma bezpośrednich wskazówek, wydarzenia muszą rozgrywać się w mroku, skoro tak ważną funkcję przyznano tu „światłości rzeczy”.

Samotne cierpienie. Ostatni z przywołanych w poprzednim akapicie poematów sygnalizuje również inną początkowo niedogodność wędrowki ku Zjednoczeniu, jaką stanowi samotne podążanie. Na początku mówi narrator, że „żadne słowo, gest ani znak — nie uniesie całego obrazu, w który wejść musimy samotni, by się zmagać jak Jakub”. Wyjaśnia się przy końcu, iż samotność ta jest warunkiem koniecznym dojścia do celu:

[...] masz w sobie ten obraz udźwignąć, że cały zamieniasz w tę treść,
której sprzyja cisza i samotność,
samotność możliwa w człowieku.
Możliwa dlatego, bo od niej nie odrywa nikogo śmierć.

Samotność sprzyjająca dźwiganiu obrazu, a tak doskonała, że przewyciężająca śmierć, nie może być czymś innym, jak tylko symbolem oczyszczenia podmiotowości i jej wyjścia poza sferę potocznego doświadczenia. Doktor Mistyczny dobrze o tym wiedział pisząc, że miłość jest zjednoczeniem istot samotnych i dokonuje się w samotności (*Pieśń duchowa*, 36). Wędrowce do Boga towarzyszy nie tylko ciemność i samotność, ale także cierpienie, mówi bowiem podmiot wypowiadający tekst poematu *Myśl jest...* o tym, że „człowiek najbardziej cierpi z braku widzenia”, ponieważ została już rozpalona religijna namiętność, lecz czas nasycenia pragnień i uspokojenia jest odległy. Siły podtrzymuje wprawdzie nadzieja, cóż, kiedy i ona ulega częstym załamaniom. Jeden z najwcześniejszych poematów *Rozważanie o śmierci* wspomina o kryzysie tej cnoty teologicznej przed udzieleniem nadnaturalnej pomocy:

mej nadziei nie potwierdza we mnie
żadne złoże własnej tylko pamięci,
nadziei w zwierciadle mijania nie odtwarza nic,
(s. 275).

⁴ „Tygodnik Powszechny” 31:1979 nr 5 s. 4. Niestety, przedrukowano tekst z dużą niefrasobliwością, gruntownie zmieniając interpunkcję (opuszczono chyba wszystkie znaki interpunkcyjne na końcu wersów) oraz nie spacując. Nie są to wcale drobiazgi w poezji, która jest mową najintensywniejszą, gdzie wszystko ma swoje znaczenie, także każdy przecinek. Zmiany znaków przestankowych powodują zmianę składni, to z kolei zmianę sensu zdań i całego znaczenia tekstu. Cytowane w tym artykule fragmenty *Myśli* zaczerpnięto oczywiście z pierwodruku w 1952 r.

Wzrok duszy. Człowiek poszukujący nie pozostaje długo w stanie bolesnego zawieszenia, szybko otrzymuje wsparcie. O tym etapie drogi mistycznej traktuje temat „prześwieconych oczu”, chyba najlepiej rozwinięty w najbardziej przesyconym mistycznymi pierwiastkami, świadomie znaczeniowo zaciemnionym, tajemniczym utworze Jawienia *Myśl jest przestrzenią dziwną*, gdzie pokazane zostało dalsze przedzieranie się ku Wiecznej Istocie. „Ja” liryczne zdradza nam sposoby pokonywania przeszkód. Wspomina więc o tym, że „oczy zamieni z nim ów dziwny głęboki świat” i o tym jeszcze, że oko „jasnym swym rdzeniem nasycza rzeczywistość i przeobraża”. Samarytanka z równym zdecydowaniem wskazuje ten sposób poznawania, chociaż na miejsce zamiany oczu (mistrzowie życia wewnętrznego dopowiedzieliby, iż chodzi tu o zastąpienie wzroku zmysłowego wzrokiem duszy) proponuje zmianę sposobu patrzenia: „oczy [...] otworzyć inaczej niż zwykle i nie zapomnieć widzenia, którym wówczas wzrok się napawał”. Oczy przeświecone światłem dochodzącym z zewnątrz, zamienione, oświetlające swym jasnym rdzeniem i przeobrażające rzeczywistość zdolne już są zobaczyć rzeczy niezwykle i pomagać innym władzom duszy.

Otwarcie świadomości i przestrzeni. Bohaterem poematu *Myśl jest przestrzenią dziwną* jest ktoś, kto w pewnych chwilach reprezentuje jakby istotę człowieczeństwa — a więc nie jest indywidualizowany — a w chwilach innych staje się biblijnym Jakubem, który pewnie jako jedyny ze śmiertelnych oglądał Boga „twarzą w twarz”. Wybór tej postaci podyktowała logika całości dzieła, gdyż w tradycji Ojców Kościoła był Jakub wzorem człowieka skłaniającego Boga do udzielenia błogosławieństwa, symbolem zwycięskiej walki duchowej. Andrzej Jawień podjął się bardzo trudnego poetycko zadania przedstawienia momentu otwarcia świadomości poprzedzającego przyjście Osoby Boskiej:

— I ktoś — ten sam — tak samo otworzył jego świadomość do dna,
tak samo, a jednak inaczej niż dziecko, niż owca czy sprzęt;
jednakże tamtych nie zmiażdżył, nie zepchnął, tylko objął,
tak że wszystkie w Nim z lekka drżały, odsłaniając swój wewnętrzny łęk.

Otwarcie świadomości poprzedza i zapewne umożliwia otwarcie przestrzeni i wejście podmiotu w obszary dotąd niedostępne poznaniu i istnieniu:

I Jakub drżał w nim również, bo nigdy rzeczywistość
nie rozstąpiła się przed nim tak nagle.

Otwierają się w tej fazie także przestrzenie wewnętrzne, światy równie rozległe, jak te kosmiczne otaczające człowieka. Wymieńmy inne przykłady kontaktu z obszarami duchowej natury. W obszernej medytacji pt. *Kościół*, pisanej w trakcie obrad Soboru Watykańskiego II, czytamy wezwanie do dostrzeżenia przepaści, którą „człowiek każdy nosi w sobie”; Samarytanka nim zaintonuje pieśń o wodzie żywota i spełnieniu pragnień, wyzna w przedostatniej części *Pieśni*, jak została wydzwignięta „prostym otwarciem ściany, przez którą chodziłam dotąd, nie wiedząc, że mnie dzieli ode mnie samej — i nie tylko ode mnie”.

Niepełne poznanie. W strukturze Jawieniowego dzieła naczelną rolę przejmują teraz wątek poznawania wraz z jego wykładnikiem obrazowym, jakim jest lustro (zwierciadło). Poznanie spraw ostatecznych — wie o tym każdy, kto się tym trudził — jest procesem długotrwałym, uciążliwym i nigdy się nie kończącym. Wszystkie rzeczy i zdarzenia sprawiające nam tyle radości w ziemskim bytowaniu, stają się w pewnej chwili przeszkodą w rozumieniu spraw dotyczących *sacrum*. Ileż skarg, narzekań, jęku i płaczu znaleźć można na kartach pism uczonych, artystów, świętych i tych wszystkich, których udręka była niemożność sensualnego i rozumowego uchwycenia fundamentalnych spraw bytu. To przeżycie jakiejś ostatecznej niewiedzy łączy różnych pisarzy: genialnego mózgowca Pascala i kwintesencję namiętnej wrażliwości św. Teresę z Ávila, tytana pracy systemotwórczej Tomasza z Akwinu i hebrajskich proroków poznających przeczuciami i uczuciami... Bohaterów zaludniających świat poezji Jawienia-Grudy również niepokoi głód poznania problemów metafizycznych. Znajdujemy tam smutne wyznanie o Ukrywającym się (w *Rozważaniu o śmierci*):

Wędruję więc po wąskim tej ziemi trotuarze,
nie odwracając uwagi od Twego Oblicza,
którego nie odsłania mi świat.

Zachętę czerpać można z wiedzy o tym, że Ktoś inny poznając człowieka ułatwi poznanie wzajemne. Samarytanka tak relacjonuje swój akt poznawania rzeczywistości sakralnej:

Tyle widzieć w sobie nie odważy się nikt z nas. —
On poznawał inaczej. Prawie oczu nie podniósł. Był wielkim
zbiorowiskiem poznania.
[...]
Nie potrzebował wychodzić z siebie, ani oczu podnosić by odgadnąć.
Widział mnie w sobie. Posiadał mnie w sobie.

Jak głosi nauka Doktorów Kościoła może nas Bóg oglądać w pełni i poznawać do końca, człowiek w tym życiu nie uczyni tego nigdy. W tradycji chrześcijaństwa motyw cząstkowego poznania dostępnego ludzkości zsymbolizowany został w obrazie zwierciadła, wprowadzonym do wyobraźni chrześcijańskiej przez św. Pawła. Jego sławne zdania o tym, że teraz widzimy „jakby w zwierciadle, niejasno; kiedyś zobaczymy twarzą w twarz” były wiele razy podejmowane przez artystów i myślicieli kręgu kultury atlantyckiej. Lustro zjawia się też w większości tekstów literackich przyszłego Jana Pawła II, wprowadzane w rozmaite konteksty i wielorako semantyzowane. W dramacie *Przed sklepem jubilera* bohaterowie toczą swoje dialogi nie tylko przed wystawą sklepową tajemniczego jubilera, ale przede wszystkim przed lustrem wystawowym, poza którym on się znajduje. W pewnej chwili Andrzej, główna postać pierwszej części utworu, spostrzega:

to nie było zwykłe płaskie zwierciadło, ale jakaś soczewka wchłaniająca swój przedmiot. Byliśmy nie tylko odbici, lecz wchłonięci. Odnosiłem takie wrażenie, jakbym był widziany i poznany przez kogoś, kto się ukrył w głębi tej witriny (s. 1577).

Boskie światło. Rozmnożone w naturze i we wnętrzu ludzkim lustra tworzą zaiste jakiś świat zwierciadlany, odbijający — prawda, że zwodniczo i niewyraźnie — światła zwiastujące bliskość Upragnionej Osoby. Stąd liczne wzmianki w *Mysli* o „blasku przedmiotów”, „światłości rzeczy”, stąd w relacji Samarytanki o doznaniach przeżycia mistycznego znajdujemy i to zdanie: „Nie zdołam Cię całego przenieść w siebie — ale pragnę, byś pozostał, jak w zwierciadle studni zostają liście i kwiaty”. Przytoczone wersy informujące o świetlnych znakach zapowiadają zbliżanie się aktu finalnego, tego samego we wszystkich komunikatach literackich przytaczanych i omawianych dotąd, rozpisanego tylko na kilka sposobów — aktu połączenia Samarytanki z Jezusem, Matki z Synem, umierającego ze Zmartwychwstałym, Pasterza z owcami, człowieka ze swym Stwórcą. W najczcigodniejszych i najwiarygodniejszych zapisach doświadczenia owego aktu, jakie zachowały się w zbiorowej pamięci ludzkości, zbliżaniu się tego momentu towarzyszą zjawiska świetlne. Oto prorok Izajasz mówi: „weziesz pomocy, a On «Otom Ja!» [...] wówczas twe światło zabyłśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem”⁵.

Komunia. W nocy częściowo rozświetlonej, w półmroku spotkania bosko-ludzkiego jednoczą się osoby egzystujące na krańcach bytu. Jakub jest w Nim wraz z innymi rzeczami, które „w Nim z lekka drżały”, i Samarytanką, i człowiekiem przyjmujący sakrament bierzmowania, który „nie czuje od wewnątrz ciężaru godzin”. Aczkolwiek, jak już parokrotnie przypominaliśmy, dusza ludzka nie może w pełnym świetle oglądać Boga oraz w pełni zjednoczyć się z Nim, to mimo tych ograniczeń osiąga zawrotne wyżyny, gdyż — jak pisze św. Jan od Krzyża — na najwyższym, dziesiątym stopniu miłości mistycznej „dusza całkowicie upodabnia się do Boga, [...] Nie w tym znaczeniu, by dusza stała się taka jak Bóg, to bowiem jest niemożliwe, lecz w tym, że cała upodabnia się do Boga. Dlatego będzie nazwana i rzeczywiście będzie Bogiem przez uczestnictwo” (*Noc ciemna*, II 20). A filozof Karol Wojtyła interpretujący naukę hiszpańskiego mistyka od strony zjawiskowej, konkretnie psychologicznej, tak tłumaczy potrzebę zajęcia się dynamiką procesu kontaktowania się jednostki ludzkiej z *sacrum* i płynący stąd religijno-filozoficzny sens: „jeśli tak można się wyrazić — życiem tłumaczyć Objawienie. [...] Św. Jan od Krzyża właśnie wychodząc od momentu przeżycia, od momentu doświadczalnego, tłumaczy nam równocześnie, i to w sposób ogromnie przekonujący — przekonujący bo współmierny — samą istotę tych przeżyć i doświadczeń”⁶.

Czyż nie można rozumieć literackiej działalności Karola Wojtyły, jako swoistej

⁵ Iz 58, 9-10.

⁶ Wojtyła. *O humanizmie* s. 19-20.

fenomenologii poetyckiej, wykreowanej po to, aby w sposób „ogromnie przekonywający” zdać sprawę o przebiegu i istocie doświadczenia religijnego?

III

Karol Wojtyła wielokrotnie wyrażał w dziełach filozoficznych przekonanie, że podstawowymi kategoriami, w jakich trzeba ujmować człowieka, są kategorie *esse* i *fieri*, bycia i stawania się. Są one ze sobą nierozzerwalnie związane — stawać się może tylko ten, kto istnieje, zaistnienie to zarazem pierwszy akt stawania się. Tak można wyłożyć w największym skrócie docelowy punkt rozwoju światopoglądu poety-filozofa, szczególnie dobitnie wyartykułowany w książce z dziedziny antropologii filozoficznej *Osoba i czyn*. Pisze w niej przecież autor: „Człowiek, który raz substancjalnie zaistniał, poprzez wszystko co czyni, a także poprzez wszystko, co w nim się dzieje — poprzez obie postaci właściwego sobie dynamizmu — równocześnie staje się coraz bardziej «jakimś», a nawet poniekąd coraz bardziej «kimś»”⁷. To samo wolno powiedzieć o twórczości literackiej Jawienia-Grudy, która zachowując rdzenną tożsamość ciągle rozwijała się.

Szkicowo na razie określając kierunek ewolucji, powiedzmy o poszerzeniu terenu artystycznej penetracji, co zostało spowodowane ruchem przejścia od fenomenologii doświadczenia mistycznego do fenomenologii całego doświadczenia ludzkiego; przeniesieniem akcentu z mistyki na aktywny personalizm. Zarówno w pisarstwie filozoficznym, jak literackim w centrum zainteresowania Wojtyły znalazł się człowiek działający — nie tyle jednak interesowały go wewnętrzne mechanizmy czynu, jego skutki materialne, społeczne, kulturalne, co aspekty ontologiczne i antropologiczne. Ów „dynamiczny całokształt” nazwany „człowiek działa” miał ujawnić realne istnienie osoby. Oryginalnością stanowiska autora *Znaku sprzeciwu* było podejście do faktu działalności człowieka nie zakładające istnienia osoby, lecz poprzez czyn i w czynie zaświadczone obecność osoby. Formułując założenia *Osoby i czynu* Wojtyła napisał wprost, iż namysł nad działaniami człowieka „pozwala nam najwłaściwiej wglądnąć w jej [osoby — K. D.] istotę i najpełniej ją zrozumieć” (s. 14).

Wcześniej niż w dociekaniach filozoficznych problemy te zostały podjęte w twórczości literackiej. Wyraźnie sformułowane pojawiają się one już w napisanym w 1956 r. poemacie *Kamieniołom*, stanowiącym przykład poezji łączącej medytację z nastawieniem aktywistycznym, rozpamiętywanie religijno-filozoficzne z relacją dramatycznych wydarzeń, obiektywny opis rzeczy i wspomnienia osobiste (biograficznym podłożem tych fragmentów był na pewno okres, w którym przyszły namiestnik Chrystusowy pracował w kamieniołomach pod Krakowem). Autor umiejętnie połączył abstrakcję z epicką relacją, zgłębiając artystycznymi środkami zagadnienie pracy w całej jego wieloaspektowej głębi. Podmiotem zbiorowym procesu

⁷ Kraków 1969 s. 101.

pracy jest grupa społeczna wywalczająca fizycznym wysiłkiem prawo do istnienia dla całej wspólnoty. Autor *Kamieniolomu* realistycznie przedstawił surowość i morderczy trud pracy robotnika, jej wpływ wyniszczający, ale i pewien patos nieodłączny od czynności wytwarzania wartości materialnych stanowiących fundament wszelkiego innego budowania. Andrzej Jawień prosto i po męsku wyraził godność doli robotniczej, jej dramatyzm, o którym kilkadziesiąt lat wcześniej na gruncie polskiej kultury najdobitniej powiedział prawdę Stanisław Brzozowski we wstrząsającej metaforze o „krwawym słupie wysiłku mięśniowego” wspierającym gmach wznoszony przez ludzkość.

Nietrudno wyodrębnić słowa-klucze *Kamieniolomu* : dłonie, serce, praca, trud, młot, wybuch, rozdzieranie, uderzenie, prąd, kamień, miłość, gniew. Zarys akcji poematu tworzy relacja o śmiertelnym wypadku przy pracy; część IV utworu poświęcona „pamięci towarzysza pracy” ukazuje, jak w życiu i śmierci pracownika mięśniowego splatają się elementy naturalistyczne i społeczne, jak „trud zstępował od niego i jakaś krzywda”. Praca fizyczna ma nie tylko wymiary energetyczny i technologiczny, ale również inne, np. osobotwórczy. Pięknie określa to metafora Jawienia „dłonie są krajobrazem serca” oraz poetycka formuła w taki sposób zwerbalizowana: „[...] we mnie narasta myśl, narasta dzień po dniu, że cała wielkość tej pracy znajduje się wewnątrz człowieka”. Proces pracy rozpatrywany jest więc w całym skomplikowaniu, ale i całym bogactwie — określa go nie tylko kontakt z przyrodą i wydobywanie wartości rzeczowych, lecz w równej (a nawet większej) mierze wpływ na osobowość jednostkową oraz aspekt wytwarzania więzi międzyludzkich.

Następne utwory Jawienia poszerzają jego dzieło tematycznie i strukturalnie. Ośrodkiem zainteresowań staje się jednostka ludzka żyjąca i działająca w społeczeństwie, zaczyna więc górować namysł nad istotą i typami więzów międzyosobowych, a kontekst czasu sakralnego i przyrodniczego uzupełniany jest kontekstem czasu historycznego. Wieloczęściowy poemat: *Kościół* — który można odczytywać jako artystyczny komentarz uczestnika obrad soborowych — rozważa sprawy uniwersalności katolicyzmu, wielonarodowości i wielokulturowości Kościoła, wzorów osobowych najbardziej potrzebnych współczesnemu chrześcijaństwu, obowiązków, jakie spoczywają na każdym wyznawcy religii Chrystusowej. Bazylika św. Piotra staje się w wizji lirycznej mikrokosmosem obrazującym wzniesioną niczym dzieło sztuki świątynię społeczności Kościoła oraz całego uświęconego i odnowionego Kosmosu. Wydarzenia w świecie przedstawionym utworu rozgrywają się również w scenerii podgórskiej wsi południowej Polski w czasie obrzędu udzielania sakramentu bierzmowania. Mimo większej narracyjności, mimetyczności przedstawień, jednoznaczności wyводу jest to nadal poezja drążąca metafizyczny wymiar bytu. Prawda dostępna człowiekowi w świecie historii i natury stanowi wezwanie do sprzeciwu, wysiłku, rodzi niepokój, dręczy — częściowo poznana powoduje coraz większe pragnienie:

Prawda nie sączy oliwy do ran, by nadto nie piekły,
nie wsadza na osła, którego się potem ulicami wodzi —
prawda musi boleć i kryć się.

Jak dawniej, w okresie poezjotwórstwa bardziej mistycznego, pomocą jest wiara w opiekę Transcendencji zainteresowanej człowiekiem, zwróconej ku niemu, poszukującej go:

Są z pewnością niewidzialne Ręce, które trzymają nas tak,
że z wysiłkiem dźwigamy łódź, której dzieje nadają bieg
pomimo mielizn.

Dramat poetycki *Przed sklepem jubilera*, to najobszerniejszy z drukowanych dotąd utworów literackich Karola Wojtyły. Powiązane ze sobą losy trzech par kochających się aktualnie lub w przeszłości ludzi są linią kontrapunktycznie prowadzoną wobec ich wyznań oraz wyznań postaci wplątanych w sieć łączących ich interakcji. Refleksje snute przez bohaterów dramatu dotyczą w głównej mierze miłości. Podmiotem miłości jest istota jakby nie dorastająca z natury do wielkości wezwania kierowanego do niej przez tę centralną wartość. Monolog Andrzeja — cytujący zdania Jubilera — pokazuje sytuację i możliwości ludzkiego indywiduum:

Oto człowiek! Nie jest przejrzysty
i nie jest monumentalny,
i nie jest prosty,
raczej biedny.
To jeden człowiek — a dwoje,
a czworo, a sto, a milion —
Pomnóż to wszystko przez siebie
(pomnóż ową wielkość przez słabość),
a otrzymasz iloczyn ludzkości,
iloczyn życia ludzkiego.

(s. 1574).

Sens globalny dramatu można wyjaśnić jako polemikę z panującymi w zlaicyzowanym świecie koncepcjami miłości: hedonistycznymi i indywidualistycznymi. Miłość — w intencji nadawcy omawianego tekstu — jest spotkaniem osób, wzajemnym oddaniem się sobie, doskonałym zjednoczeniem. W tak zakreślonej optyce musi ona być darem całego człowieka w wymiarach: biologicznym, aksjologicznym, czasowym. Najpewniej przejawia się to w formie pełnego i ostatecznego zjednoczenia dwu istnień ludzkich. Tak określony kierunek myślenia autora nadający dynamikę wydarzeniom dramatu, zgodny był z ówczesnym etapem filozofowania autora książki *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maksa Schelera*. W ostatnim trzydziestoleciu Karol Wojtyła postawił sobie zadanie zbudowania stanowiska filozoficznego syntetyzującego fenomenologię i personalizm. Rozpoczynając od klasycznego (i tradycyjnego) tomizmu poprzez

filozofię Jana od Krzyża i Schelera szedł raczej w kierunku personalizmu tomistycznego, wzbogaconego metodologicznie o fenomenologię Husserla i dyscypliny wiedzy współczesnej zajmujące się człowiekiem. Podstawą nowej filozofii nie mogły być — jak u Schelera — emocja i przeżycie, lecz czyn etyczny. Człowiek traktowany jest tu integralnie, jako podmiot działań przynoszących empirycznie stwierdzalne skutki, co stanowi niezmiernie ważny krok zmierzający do przewyższenia podziału na sferę podmiotową i przedmiotową, charakterystycznego dla filozofii ostatnich stuleci⁸.

Konstruowanie postawy światopoglądowej, którą nazwać można aktywnym personalizmem, dokonywało się równoległe (czasami wcześniej) na terenie działalności literackiej. Nawiązując do poczynionych już w pierwszej części spostrzeżeń dotyczących genologii i poetyki, dodajmy jeszcze kilka zdań o języku poetyckim na poziomie składni i figur semantycznych. Uważny czytelnik od razu spostrzeże przewagę składni podrzędnie złożonej, długich zdań, logicznego porządku rozwijania wypowiedzi. Ma to swój estetyczny i ideowy sens — hipotaksa łączy w całość spójną stosunkowo długi odcinek tekstu, nawiązuje łączność między wieloma często odległymi słowami i zwrotami. Takie ukształtowanie syntaktyczne i budowanie jedności środkami kompozycyjnymi — powroty motywów treściowych, tematów obrazowych, refreny — sprawia, iż oznaczone w ten sposób czynności bohaterów lub podmiotu utworów odbieramy całościowo, jako sekwencje wewnętrznie powiązane. Zdania współrzędnie złożone pojawiają się rzadziej, są zatem wtopione w tok logiczny akcentujący następstwo czasowe. Parataksa stosowana jest zazwyczaj w wypowiedziach literackich prezentujących świat pozaczasowy, obojętnie jak rozumiany. Hipotaksa umieszcza uczestników dialogu poetyckiego w rzeczywistości dziania się. Przedmioty i osoby w świecie wykreowanym w ten sposób poddane są lub same inicjują procesy stawania się — a więc jest to literacka rzeczywistość zarazem *feri* i *esse*.

Kontaktujemy się więc z poezją przekazującą konkretne doświadczenie istnienia ludzkiego przebiegającego w czasie. Istotą owego doświadczenia i poetyckiej o nim relacji jest rzeczywistość sakralna, znajdująca się poza czasem przyrody i historii. Sygnalizowane to bywa w omawianej poezji wkroczeniem pierwiastków wizyjnych, zastosowaniem paralelizmu, paradoksem. Paradoks i dawniej pojawiał się w tekstach Jawienia, ale dopiero w *Rozważaniu o śmierci* przydzielił mu Stanisław Gruda (pseudonim sygnujący ten tekst) główną rolę. Cała struktura poematu oparta została na paradoksie. Sam temat umierania-zmartwychwstania i motyw śmierci prowadzącej do życia należą do największych paradoksów chrześcijaństwa. W

⁸ W rozprawie *Personalizm tomistyczny* pisał K. Wojtyła o tym procesie nowożytnej myśli: „Stopniowo obserwujemy w filozofii proces jakiegoś hipostazowania świadomości: świadomość staje się samodzielnym podmiotem działania, a pośrednio i istnienia, które występuje niejako obok ciała, struktury materialnej, podlegającej prawom przyrody [...] Rozwiązanie całkiem inne, niż w św. Tomaszu. Według niego świadomość i samoświadomość jest czymś pochodnym, jakimś owocem natury rozumnej subsystującej w osobie” („Znak” 13:1961 nr 5 s. 668-669).

ostatnim z dotąd opublikowanych utworów poetyckich Karola Wojtyły wiele jest figur semantycznych opartych na zasadzie antytezy: „dojrzałość, zstępowanie do ukrytego rdzenia”, „nurt mijania jest też nurtem wzbierania”, „świat, który umiera, na nowo odsłania swe życie”, „ciało mej duszy i dusza ciała zespala się na nowo”. Słowa łączone są w pary przeciwstawne znaczeniowo, ale dialektycznie połączone: dojrzwianie-cofanie się, słowo-milczenie, ciało-trwanie, śmierć-nadzieja. Stylistyka tworzy i tym razem, dynamicznie oraz na wielu poziomach, ogólny sens poematu-medytacji współbieżny z dociekaniem filozoficznymi. W pewnym stopniu uzupełnia je — ucieleśniając w materii sztuki intuicje i wnioski myśliciela. Tak to uzupełniają się poezja oraz filozofia, a w poezji myśl z wyobraźnią i intuicją; mówi poeta:

myślę właściwie wciąż o tym, co sercem tropię
i nie wiem, czy jestem pełniejszy wzruszeń czy poznań.

We współczesnej kulturze literackiej przeważa tendencja antygenetyczna i *eo ipso* antybiograficzna. Na ogół nie przeszkadza nam i nie pomaga wiedza lub niewiedza o autorze jako konkretnym osobniku. Dobrze rozumiemy, że literatura nie jest pamiętnikarstwem czy zbiorem dokumentów jakiegokolwiek bądź rodzaju, dlatego koncentrujemy uwagę na samych dziełach, wychodząc z założenia, iż w nich zawiera się wszystko, co chciał nam przekazać pisarz. Lecz tym razem trzeba odstąpić od tej reguły — niezwykłość oddziaływania rozpatrywanej w tym szkicu twórczości wynika z faktu uświadomienia sobie, kim jest autor. Napięcie między rolą pisarską a rolą historyczną pełnioną przez autora jest tak wielkie, że ignorowanie go byłoby karygodną lekkomyślnością. Połączenie teoretycznoliterackiej kategorii „nadawcy dzieła literackiego” z realną osobą autora w tym przypadku nie zuboży odbioru poezji. Wiersze pióra pierwszego papieża-poety od czasów Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (od pięciuset lat) zachowując wszystkie swe walory artystyczne, zyskują wymiar bezcennego dokumentu literackiego naszej epoki.

IV

Na koniec trzy uwagi natury ogólnej, prowadzące od twórczości literackiej Karola Wojtyły do najnowszej historii Kościoła oraz historii i teorii literatury.

a) Postawmy pytanie: czy Andrzej Jawień pomaga Janowi Pawłowi II? Wydaje się, że tak, i to dosyć znacznie⁹. Niezwykła kultura słowa pisanego i mówionego,

⁹ Na płaszczyźnie teoretycznej rozważał podobny problem K. Wojtyła w swych pismach teoretycznych. O związkach realnie egzystującej osoby z dziełem sztuki pisał w szkicu *Chrześcijanin a kultura* co następuje: "[...] dawanie świadectwa Chrystusowi jako rys wewnętrzny chrześcijanina przechodzi w dzieła kultury tworzone przez wyznawców. Owo przejście w dzieła jest nieuchronne, a dokonuje się zarówno dyskretnie jak stanowczo. [...] Nie chodzi tutaj tylko o obecność na zasadzie treści materialnej, ale o daleko jeszcze ważniejszą obecność na zasadzie stylu, czyli treści formalnej. Jakaś

prezentowana przez obecnego papieża, dużo zawdzięcza wieloletniej praktyce poetyckiej. Dorobek pierwszych dziewięciu miesięcy pontyfikatu obejmuje również sporą liczbę wypowiedzi, które pozostaną trwałe w polskiej literaturze, dotyczy to zwłaszcza przemówień wygłoszonych w czasie pielgrzymki po Polsce. Widać też, że encyklika *Redemptor hominis* wyszła spod pióra wytrawnego pisarza. Encykliki były zawsze ważnymi dokumentami kościelnymi, encykliki ostatnich wielkich papieży stawały się moralnymi i społecznymi wydarzeniami o zasięgu globalnym, ale mało kto chciał (i mógł) czerpać z nich wartości artystyczne. Inaczej oddziaływuje pierwsza encyklika Jana Pawła II — dostarcza ona wielu przeżyć, jakie przynosi dzieło sztuki. Już pierwsze zdania ewokujące wizję o kosmicznych rozmiarach tchną siłą i pięknem, takim samym jak klasyczne dzieła wielkiej tradycji chrześcijańskiego piśmiennictwa: „Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii. Do niego zwraca się moja myśl i moje serce w tej doniosłej godzinie dziejów [...]”.

b) Twórczość Jawienia-Grudy stanowi ważny komponent współczesnej poezji kapłańskiej w Polsce, nadając temu nurtowi ostateczny kształt. Polscy poeci-księża są niezwykle fenomenem literackim w skali światowej. Wprawdzie w drugiej połowie naszego stulecia pojawiło się kilku znakomitych liryków ze stanu kapłańskiego, jak Tomasz Merton, Ernesto Cardenal, Kurt Marti, ale nigdzie nie ma tak licznej plejady dobrych poetów-kapłanów: Chabrowski, Ihnatowicz, Kamecki, Miązek, Pasierb, Twardowski, Wójtowicz i kilku młodych przed debiutem książkowym.

Poezja Jawienia, jako wyraziście odrębny model liryki filozoficzno-mistycznej tworzy jeden z biegunów poezji kapłańskiej, nadając przez to kształt całości. Jest to biegun przeciwstawny wzorcowi religijnej liryki uprawianej przez Jana Twardowskiego. Obie te poezje można efektownie zestawiać na zasadzie porównywania przeciwieństw, wyliczmy choćby parę: krótkie wiersze Twardowskiego — długie poematy Jawienia, nastawienie antydyskursywne — dociekania, sceptycyzm wobec filozofii i teologii — filozofowanie, sfera codzienności i kameralności religijnej — zagadnienia eschatologiczne i ujęcia globalne... Jeśli postawę Twardowskiego trafnie oddaje tytuł niemieckojęzycznego zbioru przekładów *Ich bitte um Prosa* („proszę o prozę”), to postawę poetycką Wojtyły — tytuły jednego z pierwszych i ostatniego publikowanego utworu: *Myśl jest przestrzenią dziwną* i *Myśląc Ojczyzna*. Zestawienie to miało nas doprowadzić do wniosków historycznoliterackich — niejako konieczny potrzebny był w powojennej literaturze polskiej twórca modelu poezji dyskursywno-medytacyjnej, który dał świadectwo głębi i rozległości doświadczenia religijnego. Dzięki poezji Jawienia-Grudy polska liryka religijna zyskała pełnię.

c) *Sacrum* wykorzystuje w kulturze wszystkie jej formy i substancje, aby uczynić z nich znaki swej obecności. Świetnie widać to w literaturze: bywają okresy, kiedy jej

chrześcijańska miara samego tworzenia, która oczywiście dopuszcza niezliczoną ilość wariantów i indywidualności. Wszak kultura chrześcijańska każdego wnętrza jest poniekąd inna i niepowtarzalna” („Znak” 16:1964 nr 10 s. 1155).

„czystość” jest szansą ujawnienia się tego, co święte. Na przykład w nowoczesnej, materialistycznej i racjonalistycznej cywilizacji nosicielem sakralności mogła stać się literatura wyzwolona z praktycznych zobowiązań. Dlatego tak duży wpływ uzyskały *stricto* religijne koncepcje: teoria „czystej poezji” ks. Bremonda oraz neotomistyczna estetyka Maritaina, bardzo przecież formalistyczna. Lecz kiedy zwycięża estetyzm, a autonomizacja poszczególnych dziedzin zagraża jedności kultury i zrywa jej związki z religią, wówczas literatura czynu (czy szerzej: sztuka-działanie) staje się medium dla *sacrum*. W dwudziestowiecznej kulturze odpowiedzią na formalne i autoteliczne nachylenie ruchów awangardowych — szczególnie w pierwszej ćwierci stulecia — były teorie i praktyka literacka kilku potężnych nurtów: egzystencjalistycznego (sztuka zapisem doświadczenia istnienia człowieka), personalistycznego (dzieło literackie jako najlepszy środek komunikacji międzyludzkiej), katastroficzno (literatura krytyką nowoczesnej cywilizacji, prorocstwem, perswazją), moralistycznego i politycznego.

A więc sfera *sacrum* w literaturze jest ruchoma — nie ma form czy postaw z istoty swaj predysponowanych do pełnienia funkcji religijnych. Co staje się artystyczną epifanią rzeczywistości transcendentnej, zależy od ogólnej sytuacji duchowej danego społeczeństwa w pewnym momencie historii.

THE POETIC PHENOMENOLOGY OF THE RELIGIOUS MAN (ON THE LITERARY WORKS OF KAROL WOJTYŁA)

Summary

A poet on the papal throne — that is a great event of the sociology of literature. It brings onto the world cultural stage Polish poetry, in particular metaphysical poetry represented by the work of the present Pope and signed with his pen name of Andrzej Jawień. It is the purpose of this essay to describe accurately and interpret this important cultural event. In the Polish cultural history, literature and philosophical and religious thought have often intertwined. On the one hand, there have been writers who also practised philosophy: Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Witkacy, Gombrowicz; on the other, there have been thinkers who wrote literature: Znaniecki, Kotarbiński, Kołakowski. Karol Wojtyła is among those writers whose work combines elements of art with elements of philosophy and theology. This is reflected in his poetic language, marked by such traits as: the external form of a long poem, objectivized monologue-meditation, appeal to the tradition of the poetic treatise. The poetics of Andrzej Jawień's poems expresses the ideology of an active personalism which combines Thomist and mystical inspirations (particularly St. John of the Cross among the latter) with the inspiration of modern philosophical currents, especially phenomenology as represented by Husserl, Scheler and Ingarden. Several mystical poems can be regarded as a kind of phenomenology of religious life presented by literary means. The artistic presentation of religious experience directs the reader from the phenomenal to the personal and the metaphysical. There are many images, motifs and characters taken from the great tradition of religious literature, ranging from the Old Testament to 20th century poets. Some other poems express the author's interest in the social existence of the individual and in the history of the Polish people. There are two categories characteristic of the existence of the individual human being: those of being and becoming, *esse* and *fieri*. Only he can become who already exists; being is the first stage of becoming. Karol Wojtyła gives original arguments for the existence of person, which is not

assumed a priori, but evidenced by man's total dynamic activity. In the poem *The Church* the writer gives a literary comment on the events and hopes of the Catholic Church and Christianity as a whole during the sudden change in the days of the Council. The poetic drama *In Front of a Jeweller's Shop* deals with ethical questions and probes the essence of love and fidelity. Hypotactic syntax combining long sequences of items into single wholes dominates in Wojtyła's texts. The mechanisms of paradox operate on many linguistic levels. The apt use of antithesis is particularly clear to be seen in *Meditations on Death*, where the author approaches (meditates on) the central paradoxes of Christianity: dying-resurrection, life-death, passing-growing, the surface of things-the hidden core. The essay ends with some remarks on more general aspects of literary history and theory. Wojtyła's (Jawień's) work enriches and complements a very interesting phenomenon of world literature, the work of poet-priests. Some excellent new poets have appeared in the second half of the 20th century, e.g., Merton, Cardenal, Marti, but no other literature has a poetry so rich and aesthetically and ideologically varied written by priests. The theoretical remarks concern the sacred in literature. The author proposes a thesis that the sacred can be embodied in any form of literature, and what becomes the artistic epiphany of transcendent reality will depend on the overall spiritual situation of the society at the given moment in history.